

# Lech Krzyżanowski

---

## Problemy ochrony dóbr kultury w Ameryce

---

Ochrona Zabytków 24/4 (95), 283-284

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

## PROBLEMY OCHRONY DÓBR KULTURY W AMERYCE

Przedmiotem recenzji są dwa wydawnictwa przygotowane przez Delaware Valley Regional Planning Commission (dalej cyt. DVRPC): *A Report on Historic Preservation* i „*Inwentory of Historic Sites*”, wydane w Pensylwanii w 1969 r. Autorka — Hanka Górńska — jest obywatelką amerykańską polskiego pochodzenia. Aby lepiej wprowadzić polskiego czytelnika w problematykę, konieczne jest zwrócenie uwagi na kilka faktów.

Wielonarodowościowe osadnictwo europejskie rozpoczęło się w rejonie rzeki Delaware już w 1609 roku. Szczególnie intensywny rozwój ekonomiczny i kulturalny nastąpił w wieku XVIII. W małowniczej i bogato zasiedlonej dolinie rzeki Delaware utworzono podstawy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W największym mieście regionu — Pensylwanii — powstała w 1766 roku Deklaracja Niepodległości, tu zbierał się kongres, który uchwalił konstytucję. Szereg decydujących bitew, które stoczyły wojska rewolucyjne w walce o niepodległość, miało miejsce w tych okolicach. Nadal zachował się znaczny procent dawnej zabudowy, co w połączeniu z wieloma miejscami ważnych wydarzeń historycznych nadaje rejonowi charakter specyficzny. Cały ten obszar, tak bogaty w tradycję i zabytki, znajduje się w granicach trzech stanów. Już w 1923 r. powstała międzystanowa organizacja planowania przestrzennego, lecz dopiero w 1965 r. powołano DVRPC. W zakresie jej działania znajdują się wszelkie problemy planowania przestrzennego — od transportu przez gospodarkę wodną, mieszkaniową itp. po ochronę miejsc i obiektów zabytkowych.

Zwrócenie uwagi na charakter instytucji, która wydała omawiane książki, jest nieodzowne, wykazuje bowiem jedną z odrębności amerykańskiej organizacji ochrony zabytków. Wypada przypomnieć, że odpowiedzialnym naszym systemem organizacji służb konserwatorskich jest w Stanach Zjednoczonych National Park Service i współdziałający z nim Office of Archaeology and Historic Preservation. Istnieje ponadto szereg poważnych instytucji gromadzących dokumentację, takich jak np. The Historic American Building Survey, National Trust for Historic Preservation, National Survey of Historic Sites and Buildings. Fakt wydania obydwu książek przez DVRPC wskazuje, że zagadnienie ochrony zabytków uznano za nieodłączny składnik planowania przestrzennego. Można zastanawiać się, czy jest to instytucja najbardziej powołana do tego typu przedsięwzięć, ale jedno nie ulega wątpliwości — zagadnienie ochrony budowli i miejsc zabytkowych uzyskało wysoką rangę, na równi z rozwiązywaniem podstawowych zagadnień planowania przestrzennego — przebudowy i rekonstrukcji wielkich aglomeracji, wielkich programów usprawnienia trans-

portu itp. Rzecznik ochrony zabytków nie jest w tym układzie dopraszany gościem, lecz równoprawnym członkiem zespołu tworzącego podstawowe opracowanie.

Obydwie książki zostały przygotowane dla specjalistów zatrudnionych w planowaniu przestrzennym oraz dla kręgów związanych z ochroną miejsc zabytkowych i zabytków. „Książki te zwracają uwagę projektantów regionalnych, projektantów autostrad i innych, zajmujących się zagadnieniami rozwoju regionu, na budowie i miejsca, których znaczenie dla społeczeństwa zostało wykazane. Szczegółnej troski należy dołożyć, aby je zachować. Jednocześnie architekci, historycy i konserwatorzy zostali wyposażeni w oręż do walki z buldożerem” (Report, s. 1).

Raport niewątpliwie dobrze spełnia swoją rolę. Wyjaśnia znaczenie ochrony, przyczyny, jej prawne podstawy, szczegółowo omawia historię i organizację ochrony zabytków w USA itp. Nie ma potrzeby streszczać tekstu czy nawet przytaczać spisu rozdziałów. Zadaniem recenzji jest zwrócić uwagę i zachęcić do tej pożytecznej i interesującej lektury. Europejski czytelnik, mało na ogół wprowadzony w zagadnienia amerykańskie, znajdzie tu pełną i kompetentną informację, będzie mógł porównać europejskie kryteria wartościowania z amerykańskimi, wyznaczonymi tamtejszą specyfiką. Konfrontacja ta może być dokonana z pożytkiem dla czytelnika, niezależnie od rozszerzenia wiedzy o ochronie zabytków w Stanach Zjednoczonych.

A oto niektóre z kryteriów i postulatów Raportu, na które, moim zdaniem, warto zwrócić uwagę. Zespoły budynków o mniejszej wartości nadają okolicy swoisty wdzięk, utrzymują ludzką skalę otoczenia. Ochrona powinna być praktyczystyczna — doprowadzać obiekty do stanu umożliwiającego ich konkretną funkcję we współczesnym środowisku. Zwraca się baczna uwaga na wybitne dzieła współczesnej architektury (np. Franka Lloyda Wrighta), których zachowanie dla przyszłych pokoleń ma duże znaczenie. Autorka wydzieliła pięć grup podstawowych kryteriów oceny zabytków, wliczając w każdej z nich szereg precyzyjnie określonych punktów. Są to kryteria następujące: historyczne, architektoniczne, wynikające z lokalizacji, pełnionej funkcji, wreszcie — kryterium kosztów. Ale z cytowanego powyżej kryterium oceny budynków o mniejszej wartości wynika, że bez obawy wysuwa się czynniki trudne do ujęcia w naukowych i wymiernych kategoriach, takie jak wdzięk i ludzka skala otoczenia.

Szeroko zostały omówione problemy stref zabytkowych w zabudowie miast, określonych tu jako strefy

historyczne — historic districts. Kryteria wartościujące oparto na specyfice miast amerykańskich. Są one z natury rzeczy odmienne od europejskich, szerzej ujęte. Mówią o zabudowie pochodzącej z okresu ważnego pod względem architektonicznym lub mającej znaczenie dla historii miasta, stanu czy narodu. Ta formuła, pozbawiona kryteriów stylowych, jakże istotnych w naszej praktyce, wydaje się interesująca i w zna i dla naszej działalności, zwłaszcza w odniesieniu do zespołów z XIX i XX wieku.

Przedstawiono także prawne podstawy ochrony miejsc i budynków zabytkowych, a także organizację centralnego rejestru zabytków, doradczych i decydujących komisji oraz stanowisk. Załączona na końcu bibliografia liczy kilkadziesiąt pozycji wydanych prze-ważnie w ostatnim dziesięcioleciu. Przekonuje ona, jak szeroko i z jakich pozycji są omawiane problemy ochrony i konserwacji zespołów miejskich. W suplemencie opublikowano wzór kart rejestru zabytków architektury wraz z instrukcją wypełniania. Karta jest zbliżona zakresem rubryk do polskich kart „zielonych” stosowanych w inwentaryzacji zabytków architektury w Polsce, w niektórych aspektach bardziej rozbudowana.

Inwentarz zabytków został opublikowany w odrębnym tomie i poprzedzony historycznym wstępem. Każdy region opatrzone mapką, na której naniesiono wszystkie zabytki. Na opis obiektu składają się: numer pozwalający odnaleźć lokalizację na planie regionu, nazwa obiektu, adres, opis historyczny zawierający także i wzmianki o ważnych osobach, które zamieszkiwały dom. Ostatnim elementem jest wzmianka o właścicielu, przy czym imiennie wymieniono tylko właściciele zbiorowych, takich jak towarzystwa itp. Opis historyczny jest lapidarny, nie zawiera w zasadzie wzmianki o ważniejszych elementach wystroju architektonicznego lub plastycznego. Jest on znacznie bardziej zwięzły, niż analogiczne opisy w wydaw-

nictwach o podobnym przeznaczeniu (np. I. Jasiocka, H. Kondziela, Przegląd zabytków Poznania, Poznań 1965).

Inwentarz obejmuje znacznie szerszy zakres obiektów, niż nasze typowe inwentarze lub kartoteki. Obok budynków o zdecydowanych cechach zabytkowych znajduje się między innymi 100-letnia kolej parowa wraz z odcinkiem torów, pomnik z 1928 roku wystawiony ku czci lotnika, który tu zginął podczas wielkiego, sportowego rajdu. Wymienione jest także między innymi pole bitwy Red Bank z fortem Mercer (projektowanym przez Tadeusza Kościuszkę). W tym świetle trudny do przetłumaczenia termin „historic sites” można porównać z naszym pojęciem „dobro kultury”. Umieszczony na końcu spis towarzystw historycznych imponuje ich liczbą.

Europejski czytelnik z zainteresowaniem zapozna się z obydwoma książkami Górskiej. Zwarty i jasny tok wykładu, rzeczowość informacji i argumentacji zachęcają do lektury. Są przy tym obydwie tomy ważnym dokumentem rozwoju amerykańskiej ochrony dóbr kultury, ukazują bowiem aktualny stan prawny i organizacyjny służby ochrony i przedstawiają kierunek jej rozwoju. Uważne przestudiowanie kryteriów wartościujących i wielu praktycznych aspektów ochrony dóbr kultury może przynieść pożytek i naszym konserwatorom. Niektóre bowiem problemy, przed którymi stoją obecnie nasi urbaniści — zespoły tworzące perspektywiczne plany rozwoju przestrzennego i nasi konserwatorzy, są zbliżone do amerykańskich. Wnioski, jakie mogą się przy okazji nasunąć, mogą być pożyteczne. Miłym obowiązkiem recenzenta jest zwrócenie uwagi na ważny charakter publikacji i wyrażenie uznania pani Hance Górskiej, autorce obydwu tomów, za wielki wkład pracy uwieńczony sukcesem.

*Lech Krzyżanowski*